Nr. 13. Warszawa, 30 marca 1930. Rok IV.
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Wspólny głos przebija najgrubsze mury

Byłoby łudzeniem, gdyby twierdzić, że sytuacja rolnictwa uległa już zmianie i że wreszcie nad wsią polską zabłysła zorza pomyślności, bo do tego daleko jeszcze, ale trzeba stwierdzić, że sytuacja, dotychczas prawie beznadziejna, poczyna się zmieniać na lepsze, że przychodzi jakaś nadzieja i otucha, że jeśli nie dziś, to jutro czy pojutrze rolnik będzie mógł wreszcie odetchnąć swobodniejszą piersią i mocniej stanąć jakoś na gruncie, co dotychczas zawalał mu się pod nogami.

Ceny na zboże, nieznacznie wprawdzie, ale uległy już zwyżce i jest nadzieja, że przy zawartym traktacie z Niemcami zwyżka ta zaznaczy się jeszcze wyraźniej, rząd na czele z min. rolnictwa, energicznie zabiera się do reform, które muszą przynieść ulgi rolnictwu, poczyniono udogodnienia w spłacie podatków, polecono samorządom miejskim i gminnym, aby budżety wydatkowe na rok przyszły obniżyć w ten sposób, iżby nie czynić żadnych zbędnych wydatków, zaprowadzono pewne przewozowe taryfy ulgowe, a jakkolwiek wszystko to nie jest w stanie wynagrodzić ciężkich krzywd, jakie spadły na wieś polską, chociaż *narazie* nie poprawia to położenia, to jednak jest przynajmniej nadzieja, że w przyszłości ten stan rzeczy odbije się korzystnie i że rolnictwo dojdzie wreszcie do właściwej dla siebie pozycji.

Wyraźnie powtarzamy, że nie jest jeszcze dobrze, że do tego dobrego daleko, ale jest o tyle lepiej, że zwrócono wreszcie oczy i uwagę na stan rolnictwa, że przypomniano sobie, iż ludność rolnicza w Polsce stanowi niemal 70 prc. ogółu zaludnienia, i że trzeba poważnie, sumiennie, nie na kolanie zająć się tem rolnictwem, jako warsztatem pracy najpotężniejszym i najpotrzebniejszym w kraju.

Dotychczas sfery rolnicze spychano na szary koniec, zajmowano się niemi od niechcenia, bo ogólnie panowało przekonanie, że wieś — jakoś tam sobie da radę! Jak — to już mniejsza o to!

A wieś cierpliwa, borykała się, targała w swoim jarzmie, grzęzła coraz bardziej w biedę — i milczała. Gwałtowali i dopominali się o swoje prawa urzędnicy, fabrykanci, robotnicy, szewcy, krawcy — komu było tylko źle, wieś zaś półgębkiem, jakby wstydliwie od czasu do czasu przypominała o sobie, ale ten głos — cichy i skromny — tonął w ogólnej wrzawie i niewiele też zwracano na niego uwagi. Dopiero, kiedy wieś cała, bez wyjątku, czy to dwór czy chałupa, mniejsza czy większa zagroda poczęła się łączyć nie pod znakiem polityki i partyjnictwa, ale pod znakiem *zjednoczenia frontu rolniczego*, kiedy poczęła podejmować głos donośny i poważny — dopiero wtedy zwrócono uwagę na tę wielką *rodzinę rolniczą* i poczęto krzątać się około jej zaopatrzenia.

Tak to wspólny głos przebija najgrubsze mury!

Dziś społeczeństwo, i rząd, i przemysł i handel zdają sobie sprawę, że upadek rolnictwa — to upadek ekonomiczny Państwa, że trzeba temu rolnictwu przyjść z pomocą, bo nie kto inny, tylko ono jest spichlerzem i kasą, która żywi i podtrzymuje Państwo.

Wspólny, solidarny głos rolników, odzywający się na zjazdach, obradach, idący z organizacyj rolniczych, z Izb i Towarzystw Rolniczych zrobił swoje. Ten głos, odbijający się w prasie, służącej szczerze i prawdziwie rolnictwu, w prasie, która nie partyjność ma na celu, ale ogólne dobro rolnika, nie pozostał również bez echa. Dotarł on i odezwał się tam, gdzie należało, gdzie wywołał odpowiednie wrażenie.

Przejrzyjcie Czytelnicy „Prawo Rolnika" i wskażcie nam choć jeden numer, w którym nie wskazywaliśmy na upośledzenie wsi, na jej nędzę, na zaniedbanie i lekceważenie rolnictwa. Swój głos, będący echem Waszych głosów, łączyliśmy razem i w zrozumieniu swojej roli i swojego zadania dzwoniliśmy na alarm! Dla nas była i jest jedność rolnicza niepartyjna, nie rzucająca sobie ludzi do oczu, ale jedność gospodarcza, ekonomiczna, społeczno - rolnicza! I chociaż wiemy, że wieś jest jeszcze w położeniu nad wy-

raz ciężkiem, że czeka ją jeszcze nie jedna twarda i zła chwila, to jednak wiemy, że skupiając się pod jednym sztandarem, wspólnie podnosząc głos o swoje *prawo rolnika* osiągniemy wreszcie cel, do jakiego zmierzamy — dobrobytu materjalnego i podniesienia kulturalnego najszerszych warstw wielkiej rodziny rolniczej!

Czesław Jankowski.

O sytuację rolniczą włościaństwa

Wobec wyraźnego programu ministerstwa rolnictwa, zmierzającego do poprawy cen na zboże, a w szczególności na żyto, zobaczmy, jak te zamierzenia odbiją się na drobnym rolniku, który obecnie, tak zresztą jak i wszyscy rolnicy, przeżywa wyjątkowy kryzys ekonomiczny.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda to w świetle cyfr.

Według spisu z 1921 r. — **gospodarstw włościańskich,** których obszar nie przekraczał 20 ha, **było w Polsce 3.155.394,** przyczem ogółem zajmowały one **13.855.238 ha.** Jeżeli uwzględnilibyśmy postępy parcelacji, otrzymalibyśmy pewne, dość znaczne powiększenie tej cyfry. Bierzemy przytem tylko gospodarstwa włościańskie do 20 ha, chociaż wiadomo, że normalnie do typu włościańskich zalicza się gospodarstwa do 50 ha. Grunty orne w tych gospodarstwach zajmowały 8.882.395 ha.

W tym typie gospodarstw pod uprawą żyta znajduje się przeciętnie 27,5% roli, czyli ogółem 2.442.665 ha. W r. 1927 przy przeciętnym urodzaju 10,2 q. żyta z jednego hektara, włościanie (posiadający do 20 ha gruntu) zebrali razem 24.915.183 q. W r. 1928 przy przeciętnym urodzaju 11,4 q. żyta z 1 ha — zbiór wynosił 27.846.281 q. Wreszcie w r. 1929 przy przeciętnym urodzaju 11,6 q. żyta z 1 ha — zbiór przedstawił imponującą cyfrę 28.334.914 q.

Po pokryciu własnych zapotrzebowań na konsumcję ludzką i zwierzęcą oraz na wysiew — pozostaje włościaninowi według obliczeń Instytutu Puławskiego około 34% żyta na zbyt. Wobec tego włościanie posiadali na sprzedaż w 1929 r. — 9.553.871 q. żyta.

Przyjąwszy pod uwagę ceny dla tychże lat, a mianowicie dla 1927 — 43.10 zł. za 1 q., najniższą, bo z grudnia dla 1928 r. — 33.65 zł. i obecną — 20.75 zł., — dochodzimy do wniosku, że, sprzedając cały zapas żyta, włościanie mogli otrzymać zań w poszczególnych tych trzech latach: 365.107.082 zł., 318.583.212 zł. i 198.864.259 zł.

Oczywiście cyfry będą tem większe, jeżeli przypomnimy, że przy zwiększonej podaży zbyt jest znacznie trudniejszy i że rozpiętość między cenami giełdy warszawskiej, jakie wzięliśmy za podstawę, a cenami lokalnemi poszczególnych miejscowości, jest obecnie silniejsza, aniżeli w latach poprzednich i to, oczywiście, na niekorzyść cen lokalnych (miejscowych).

Pomijając to wszystko jednak i biorąc najbardziej dodatnio, włościanie mogą otrzymać za żyto, wyprodukowane w 1929 r. w najlepszym wypadku kwotę, która będzie mniejsza od dochodu z żyta w 1928 roku o 120.340.389 zł.!

Jeśli ponadto zważymy, że w gospodarce włościańskiej 66% budżetu opiera się na produkcji zbóż, a także przyjmiemy pod uwagę spadek cen na inne zboża, to wówczas stanie przed nami w całej swej jaskrawości ogrom zubożenia włościaństwa.

Największym błędem byłoby przypuszczenie, że bez odbudowy cen na zboża wogóle, a w szczególności cen na żyto, może być mowa o skutecznej pomocy dla drobnego rolnika. Wszelkie kroki, szkodzące polityce podniesienia ceny na zboże, są wymierzone wyraźnie i przedewszystkiem przeciwko włościaństwu. Zrozumienie tego stanu rzeczy jest koniecznością tem większą, że chodzi o 17,5 miljona ludzi, którzy muszą ograniczać swe spożycie, którzy nie mają za co kupować najpotrzebniejszych rzeczy, a których nędza odbija się na wszystkie pozostałe warstwy społeczne i na wszystkich gałęziach produkcji.

Z przeżyć wsi polskiej

(Koresp. własna „Prawa Rolnika“)

(Dokończenie)

Moszczenice

Najprzewielebniejszy ks. biskup Rodak myśl tę przyjął z radością — wszak to zapowiedź lepszej przyszłości dla jego wioski rodzinnej. To też pospieszył ze znaczną ofiarą na ten cel. Ks. wikary zabrał się energicznie do realizacji swej myśli. Popłynęły datki na ten cel od duchowieństwa tarnowskiego, od rodaków z Ameryki. A miejscowa ludność hojnie składała datki — zwoziła materjały. Dość miał każdy rządów miejscowej lewicy, obiecanego raju nie mogli się doczekać.

Mimo wielkich trudności, wytwarzanych nawet ze strony inspektora szkolnego, sprawa budowy postępowała szybko naprzód. Dziś już stoi okazały budynek, murowany, wprawdzie jeszcze nie wykończony, ale jest już skończona duża sala ze sceną. W niedzielę, 16 lutego b. r. był pierwszy występ w tym domu. Z okazji dziesięciolecia odzyskania morza, urządziło stowarzyszenie młodz. pol. wraz z harcerstwem dzieci szkolnych, uroczystą akademję i przedstawienie. W pięknie udekorowanej sali za staraniem Franciszka Kiełtonia zebrały się formalnie tłumy ludności. Biletów sprzedano 500 szt. Przybyło całe grono nauczycielskie, przybyło również moc okolicznych gości. Nastrój był bardzo podniosły. Radość malowaał się na twarzach obecnych, na myśl, że znaleźli się wreszcie we własnej sali. Akademję rozpoczął hymn narodowy, odegrany przez miejscowy zespół muzyczny ze St.. Dziubanem na czele. Słowo wstępne wygłosił przew. ks. dziekan Antoni Gorczyca. Odczyt na temat „Historja Pomorza i morza polskiego i jego znaczenie dla Polski“ wygłosił ks. Feliks Podgórniak. Dalszą część programu wypełniły okolicznościowe deklamacje, pieśni i taniec krakowiak, wykonane przez dzieci szkolne. Na zakończenie członkowie St. Mł. P. odeglali sztuczkę ludową p. t. „Sieroce wiano“. Ze swych ról wywiązali się znakomicie Janina Godekówna, Józef Burek i Marjan Brod.

Ze smutkiem tylko należy stwierdzić fakt, że naczelnik gminy nie raczył wziąć udziału w tej uroczystości. Pokutuje dalej w nim duch Stapińskiego. Starostwo winno wyciągnąć z tego konsekwencje, pouczyć wójta, że jest jego obowiązkiem przedewszystkiem zapoczątkować podobne uroczystości, a nie bojkotować. Tak powoli wszystko zmienia się na lepsze. Zabłysła więc nowa zorza dla naszej wioski.

Jest nadzieja, że jak jeden dom, kierowany przez politykierów, narobił zamieszania we wsi, tak drugi dom pod okiem kapłanów, prawdziwych przyjaciół ludu, odrodzi oblicze wsi. Na dobitek podli oszczercy ks. Podgórniaka zostali sądownie ukarani, więc będą ostrożniejsi. Wódz Stapińczyków w powiecie, niejaki Leon Gajewski, dostał 3 tygodnie aresztu. Powoli wieś idzie w kierunku umiarkowanym. Złe minie — przejdzie po wsiach mętna fala demagogji, radykalizmu, narobi może chwilowo nawet dużo szkody, ale z czasem ustąpi miejsca rzetelnej pracy oświatowo-społecznej. Trzeba tylko wytrwale pracować, niczem się nie zrażać, nie bawić się w żadne kokietowanie przeciwnika, postawić sprawę jasno i z drogi uczciwej pracy nie schodzić. A prędzej czy później zwycięstwo dobrej sprawy nastąpić musi. Grunt starać się szerzyć dobre gazety, a wyrzucać złe. Był czas, że do nas przychodziło do 100 egz. „Przyjaciela Ludu“, a teraz zaledwie 3 do 4, a zato moc jest czytelników „Prawa Rolnika“, który jest największym przyjacielem wsi.

Mieszkańcy gminy Moszczenice,
pow. Gorlice.

Kto pragnie aby nie przerywano mu wysyłki pisma, niech uiści zaległą prenumeratę.

Olbrzymi zjazd rolniczy w Lipnie

W dniu 16 marca odbył się w Lipnie zjazd zorganizowany przez Okręgowe T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych przy poparciu Związku Ziemian, w celu zastanowienia się nad sposobami przetrzymania kryzysu, jaki zapanował w rolnictwie.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudził ten Zjazd i jak groźny jest obecny kryzys gospodarczy niech świadczy fakt, że miast spodziewanych 300 osób, na Zjazd przybyło przeszło 1.500 rolników ze wszystkich nawet najodleglejszych miejscowości powiatu Lipnowskiego.

Zadaniem Zjazdu było:

1. Zdać sobie sprawę z przyczyn i rozmiarów kryzysu rolnego, aby wiedzieć jak i gdzie się przed nim bronić. 2. Dowiedzieć się co rząd zamyśla robić i czy to zgodne jest z naszemi potrzebami. 3. To samo tyczy się samorządu. 4. Zastanowić się jak u siebie gospodarować, aby taniemi środkami uzyskać jaknajwiększą opłacalność i przetrzymać kryzys. 5. Dodać rolnikom otuchy do wytrwałości, gdyż pesymizm i panika tylko szkodę nam przynoszą. 6. I w końcu namawiać rolników, aby porzucając polityczno partyjne względy — skupili się przy organizacjach rolniczych, które są jedynym terenem, mogącym reprezentować całość rolnictwa.

Ponieważ sala Sejmiku Powiatowego nie mogła pomieścić tak olbrzymiej ilości osób, Zjazd podzielono na dwie grupy. Jedna grupa obradowała na sali sejmikowej, druga w salach 7-miokl. szkoły powsz.

Nadmienić należy, że mimo takiego podziału obie sale były dosłownie nabite.

Referaty na powyższem Zjeździe wygłosili p. p.: poseł Świecki, starosta Krzyżanowski, Juljan Gościcki i inż. W. Chmielecki.

Prelegenci wygłosili swe referaty na obydwuch salach, zmieniając się kolejno.

Po wyczerpaniu dyskusji Zjazd uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

Zjazd rolników powiatu Lipnowskiego zwołany przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lipnie w dniu 16 marca 1930 r. uchwala:

1) Stwierdzamy, że rolnicy w powiecie Lipnowskim z racji niewspółmiernie niskich cen na produkty rolne w stosunku do wszelkich świadczeń państwowych i komunalnych oraz kosztów produkcji, znajdują się na skraju prawdziwej ruiny.

2) Wzywamy Centralne Towarzystwo Organizacyj Kółek Rolniczych do poczynienia wszelkich możliwych starań nad złagodzeniem kryzysu, a dla możliwości przetrwania go żądamy:

jak najszybszego wprowadzenia w życie środków zaradczych uchwalonych na naradzie gospodarczej, a jako dopełnienie uchwał zapadłych w tej sprawie domagamy się:

1. całkowitego odroczenia płatności podatków od nowych zbiorów,

2. zrównania premij eksportowych do wysokości premij w Niemczech,

3. uruchomienia przez czynniki rządowe w jaknajkrótszym czasie kredytów średnio i długoterminowych dla rolnictwa.

Oszczędna gospodarka samorządów

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych specjalnym okólnikiem poleciło wszystkim samorządom, a więc tak gminnym, jak powiatowym i wojewódzkim, aby ze względu na przesilenie gospodarcze i brak gotówki u ludności uskromniły wydatki na wszelkie nie naglące sprawy. Tak w rozbudowie urzędów gminnych i powiatowych, jak i w wydatkach na cele drogowe, sanitarne, meljoracyjne i t. p. obowiązuje nakaz oszczędności. Budżety samorządów na rok 1930/31 nie mogą być wyższe od budżetów za rok ubiegły. Ministerstwo apeluje do zarządów komunalnych, aby przy układaniu budżetów i wydatków miały na uwadze zdolność płatniczą ludności. Wreszcie ostrzega Ministerstwo samorządy, że nie mogą liczyć w następnym roku budżetowym na żadną pomoc ze strony Państwa, lecz muszą się opierać na własnych wpływach i daninach.

Rozporządzenie to powinni obywatele przeczytać dosłownie w urzędach komunalnych i zażądać do zwierzchności gminnych i powiatowych ścisłego przestrzegania tego nakazu Ministerstwa.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 4 Postu, Środopustną, zapisana u św. Jana w rozdziale VI w. 1—15.

W on czas Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberjadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę: i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci zjedli? A mówił to kusząc go: bo On wiedział, co miał czynić.

Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które były ułomki aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli.

Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Wtedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść aby Go porwali i uczynili królem, odszedł znowu sam jeden na górę.

KALENDARZYK

30 marca, Niedziela Środopustna. Jana Klim.
31 „ Poniedziałek, Balbiny pn.
1 kwietnia, Wtorek, Hugona b.
2 „ Środa, Franciszka z Pauli, Marji.
3 „ Czwartek, Ryszarda b.
4 „ Piątek, Izydora b.
5 „ Sobota, Wincentego, Ireny.

Modły Ojca św.

Dnia 19-go marca w Rzymie, w bazylice Ś-go Piotra o godz. 10-ej rano papież Pius XI-ty odprawił Mszę św. za prześladowanych w Rosji chrześcijan.

Świątynia była przepełniona tysiącami wiernych, wśród których znajdowało się wiele pielgrzymek zagranicznych. Podczas Mszy św. papieskiej odśpiewano psalmy pokutne 58 i 78 oraz odmówiono litanję do Wszystkich Świętych i modlitwę papieża Leona XIII o jedność świata chrześcijańskiego. Po Mszy św. papieskiej na znak pokoju wystawiono krzyż Chrystusa oraz inne relikwje, znajdujące się w bazylice św. Piotra, na których wierni tłumnie składali pocałunki. Relikwje te wystawiane są tylko podczas uroczystości Wielkiego Tygodnia.

Na Mszę św. papieską nie wysłano żadnych zaproszeń. Dyplomaci przydzieleni do Watykanu zostali jednakże za-

wiadomieni w drodze prywatnej o Mszy św., którą będzie celebrował Ojciec św. Organ urzędowy Watykanu „Osservatore Romano“ pisze, że Ojciec św. zanosił modły błagalne za sponiewieranie majestatu Boga i Świętych, za przywrócenie spokoju religijnego w Sowietach oraz za liczne ofiary prześladowań religijnych.

Organ urzędowy „Osservatore Romano“ pisze, iż Msza św. papieska, celebrowana w dniu św. Józefa, patrona Kościoła katolickiego, podobna jest do wyprawy krzyżowej.

Grób Apostoła Piotra może i dzisiaj skupić i zbratać ludzkość. Żywiołowe protesty, które nadchodzą z całego świata w odpowiedzi na wezwanie Papieża w obronie prześladowanej religji w Sowietach, są najlepszym tego dowodem. Tylko oko Boga może obliczyć te spustoszenia, które w duszach ludzkich dokonane zostały na olbrzymich obszarach Rosji sowieckiej. Kara za te olbrzymie przestępstwa będzie odpowiadać ogromowi zbrodni. Modlitwy Papieża oraz liczne nabożeństwa na całym świecie, są uroczystem potwierdzeniem praw Boga do ludzkości.

Dlaczego Marszałek Piłsudski nie przyjął misji tworzenia rządu?

Marszałek Piłsudski przesłał ajencji „Iskra“ pismo, w którem wyjaśnia, dlaczego nie przyjął misji tworzenia rządu. Pismo p. Marszałka przytaczamy w streszczeniu i urywkach.

P Marszałek czuje wstręt do metody pracy naszych ciał parlamentarnych. Lecz nie to było powodem odmowy.

„Przeszkody główne dla mnie, które Panu Prezydentowi krótko wyłuszczyłem, są całkiem innej natury. Pierwsze jest to niezwykła łatwość u pp. Posłów brudzenia sobie języka niezwykle łatwem u nich oszczerstwem. Nie mogę nie zwrócić uwagi na to, iż przerażony byłem tą stroną życia pp. Posłów jeszcze wtedy, gdy byłem Naczelnikiem Państwa. Przyczem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej nikczemną jest zawsze to, że taki oszczerczy język zaczyna swoją niecną pracę nagle i niespodziewanie wtedy jedynie gdy chodzi o osobę, która wchodzi w ten czy w inny sposób w jakąś grę polityczną. Nie szczędzą wtedy ci panowie ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą z takim panem zaszczekanym i zabrudzonym ich brudną śliną stosunki nawet zażyłej znajomości. Dodam, że nie szczędzą wtedy ani czci kobiet, ani dziecka, ani kogokolwiek nawet z bliskich znajomych danego objektu dla ichbrudnej śliny.

Wobec tego, iż w życiu swojem nie znosząc wogóle oszczerstwa, wyrzucałem za drzwi conajmniej setki osób, za próby oszczerstwa w stosunku nawet do dalszych moich znajomych, wobec tego, że większą ilość skrzyczałem i zbeształem, tak, że języka w gębie zapominali, nie jestem w stanie przypuszczać, abym mógł łatwo, a nawet i bardzo trudno oddychać atmosferą przepełnioną taką nikczemnością.

Drugie: w zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest poprostu niedopuszczalna, mianowicie mówienie nierzeczowe o każdej kwestji o każdej pracy. Taka zwykła gadalnia. I zawsze sobie mówię a niechby sobie tak i mówili.

Nie kto inny, jak ja był w Polsce wynalazcą Sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów. I nie mogę powiedzieć, że natychmiast nauczony nikczemnością niecnego Sejmu pierwszego i przypatrując się obyczajom i zwyczajom tego nowego w Polsce zjawiska, twierdziłem sobie ciągle i dotąd to twierdzę, że pomiędzy nowemi nabytkami, które Polska ma od czasu swego niepodległego bytu, bodaj najnikczemniejszym jest pan poseł do Sejmu.

Wreszcie przechodzę do trzeciej prawie niemożliwości mego współżycia nawet z Sejmem, już nie mówię o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Panowie posłowie już w samem początku istnienia u nas Sejmu, poszli na drogę wymazania ze słownika swego słowa „honor“. Ba więcej, — urządzono się w ten sposób, aby nieodpowiedzialność posła rozciągnięto obowiązkowo dla posła w kierunku nieodpowiedzialności honorowej.

Chlubny wyjątek pod tym względem stanowi jedynie grono całkowicie świeżych ludzi zasiadających w tym sejmie w najliczniejszym klubie Bezpartyjnego Bloku, który publicznie wyrzekł się przywileju nietykalności poselskiej, łącząc to razem z możliwością odpowiedzialności honorowej.

Wyłuszczając te motywy Panu Prezydentowi zakończyłem prośbą do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie, a dopiero gdyby próby te zawiodły, wtenczas gotów jestem stanąć do rozporządzenia Pana Prezydenta“.

MICHAŁ JĘDRZEJA 21

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Wyszła po tej wizycie jeszcze więcej przygnębiona, Stein bowiem wprawdzie ciągle coś obiecywał, ale mówił o jakichś nastręczających się trudnościach i żadnego właściwego terminu nie określił. Może za dwa, trzy tygodnie, — nic może nic w tej chwili powiedzieć...

Janka postanowiła nie czekać już na obiecaną posadę w filmie, ale szukać znów pracy w magazynie krawieckim. Pobiegła do Zośki Tarkówny, opowiedziała jej całą sprawę i prosiła o pomoc.

— Cóż ja ci mogę zrobić, masz tu kilka adresów magazynów, idź i dowiedz się: może co znajdziesz.

Janka poszła ale wszędzie słyszała: zajęte. W magazynach panował zastój, kto miał pracę to trzymał ją i strzegł jak oka w głowie. Zaczęła przeglądać ogłoszenia, biegać, czynić starania, ale wszystko napróżno. Nigdzie nic nie mogła otrzymać. Wreszcie — mimo przykrości jaką jej to sprawiało — zdecydowała się iść do „starej“ u której poprzednio pracowała i kiedy wszyscy wyszli już z pracowni udała się do właścicielki, przedstawiając jej swoje położenie.

Ale magazynierka przyjęła ją kwaśno i odmówiła, czyniąc Jance jeszcze wymówki.

— Zerwała się pani bez wypowiedzenia, zostawiła niedokończoną robotę i teraz chce pani na nowo miejsca! A cóż film, przecież miała pani zostać artystką. Nie, nie mogę pani nic dać!

Termin wyprowadzki Furtkowskich się zbliżał i Janka nie wiedziała zupełnie co począć ze sobą.

Postanowiła jeszcze szukać rady u Włockiego.

Udała się do niego do mieszkania, ale dowiedziała się że Włocki wyjechał i wraca dopiero za kilka dni. Wychodząc usłyszała, jak w bramie dozorca domu, który znał ją z widzenia głośno powiedział do rozmawiającej z nim jakiejś kobiety.

— To nowa ofiara tego żydka, co to djabli wiedzą co robi i czem handluje...

Na twarz Janki wybiegły gorące rumieńce. A więc posądzają ją że jest ofiarą Włockiego, że spadła do roli jakiejś podrzędnej dziewczyny... Łzy zakręciły się jej

PRZESILENIE RZĄDOWE

Trudności przy tworzeniu gabinetu. — Narady. — Stanowisko opozycji. — Pogłoski. — Gabinet z poza Sejmu.

Na innem miejscu podajemy treść pisma Marsz. Piłsudskiego, który wyjaśnia dlaczego narazie nie przyjął misji utworzenia gabinetu, — jednocześnie chcemy zaznajomić Czytelników o przebiegu rokowań Marszałka Senatu Szymańskiego, któremu powierzono utworzenie nowego rządu.

Marsz. Szymański, aczkolwiek zgóry wiedział, że spotka się z wielkiemi trudnościami, odbył wstępną konferencję na Zamku i w Belwederze, poczem przystąpił do rozmów z przywódcami poszczególnych stronnictw sejmowych. Jaki jest wynik tych rozmów — niewiadomo, znane jest tylko stanowisko opozycyjnego centrolewu, które w rozmowie wysunęło konieczność zmiany systemu pomajowego i stosunku rządu do Sejmu.

Z ogólnego tonu prasy nie bardzo widać, aby wierzono w misję Marsz. Szymańskiego i już obecnie się mówi, że gdyby nie udało mu się sformować gabinetu, to zadanie to powierzone będzie pułk. Sławkowi, lub też obecnemu min. pracy i opieki społ. Prystorowi. Czy dużo jest w tem prawdy — trudno przesądzać, nie ulega jednak wątpliwości, że wówczas opozycja stanęłaby na jeszcze więcej nieustępliwem stanowisku.

Marsz. Szymański dąży do utworzenia gabinetu z czynników pozasejmowych i stara się znaleźć drogę, któraby umożliwiła współpracę Sejmu wraz z rządem.

Najbliższe dni przyniosą rozwiązanie tej ciekawej dla całego Państwa sprawy.

Z SALI SEJMOWEJ

Znów burzliwe posiedzenie.

Przewodniczący komisji konstytucyjnej poseł Makowski w odpowiedzi na skierowane do niego ze strony niektórych członków tejże komisji żądanie zwołania w najbliższym czasie posiedzenia komisji konstytucyjnej, wystosował do Marszałka Sejmu pismo w którem oświadcza, iż z istoty stosunków pomiędzy Sejmem i rządem w ustroju parlamentarnym wynika stosownie zresztą do powszechnego i zachowanego w zasadzie u nas zwyczaju zawieszenia prac Sejmu w okresie przesilenia rządowego.

Komisja konstytucyjna, prowadząca swe obrady pod znakiem troski o ustalenie konstytucyjnych form i harmonijnego stosunku pomiędzy Sejmem i rządem, nie może postępowaniem swojem zaprzeczyć własnym dążeniom, a prowadzenie obrad podczas przesilenia bez możności uczestnictwa w nich rządu byłoby takiem właśnie zaprzeczeniem nietylko dążenia do naprawy, ale nawet zachowaniem obecnych form współżycia Sejmu z rządem. W zakończeniu pismo oświadcza, że w tych warunkach nie widzi możności zadośćuczynienia żądaniu zwołania posiedzeń komisji.

Wobec tego, że Sejm postanowił mimo to zebrać się dnia 26 b. m. zarówno w klubie B. B. jak i wstronnictwach opozycyjnych panuje duże podniecenie i posiedzenie to o ile dojdzie do skutku, zapowiada się bardzo burzliwie.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 19 marca świętowano w całym kraju bardzo uroczyście. W szkołach, teatrach, salach koncertowych i t. d. odbyły się uroczyste akadmje dla wojska i młodzieży, przeglądy armji, oraz specjalne odczyty.

Uroczystości te odbyły się nietylko w stolicy, miały one również miejsce we wszystkich miastach polskich.

Do Belwederu przez dzień cały napływały delegacje wojsk, władz rządowych, administracyjnych, duchowieństwa, korpus dyplomatyczny i t. d. aby złożyć życzenia Dostojnemu Solenizantowi.

HINDENBURG PODPISAŁ UMOWĘ LIKWIDACYJNĄ Z POLSKĄ.

Dnia 18 b. m. prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał ustawę zawierającą umowę likwidacyjną z Polską. Jednocześnie prezydent Hindenburg zwrócił się do rządu Rzeszy o opracowanie programu pomocy dla wschodnich prowincyj Niemiec.

---

w oczach, a jednocześnie zastanowiły ją słowa stróża.

— Jakto żydka? czyżby Włocki był żydem? Czyżby jej przypuszczenia, że i Stein przypominał żyda miały być słuszne.

Zgnębiona wróciła do domu i poczęła wynurzać wszystkie swoje obawy Furtkowskiej.

— Moja panno Janciu, szkoda by pani, żeby miała iść na marne. A w wielkiem mieście ładnej dziewczynie o to nie trudno. Hm... Jeśli panna Jancia nie dostanie posady, to najlepiej chyba jechać do domu. Jabym tak z serca i duszy radziła. Tu utonąć łatwo, nie jedna już powędrowała z rozpaczy na cmentarz...

Ale Janka myśl wyjazdu do domu odrzucała jak ostateczną klęskę, wiedziała bowiem, że poraz drugi nie trafiłaby już z Zaborza do Warszawy. Matka, Krzesiwa, Rejdzian, Władka wszyscy zagrodzili by jej murem powrót do tego wspaniałego i pięknego miasta...

Nie, nie! — wszystko, tylko nie Zaborze!

W tem ciężkiem strapieniu przypomniała sobie adres jaki otrzymała od sklepikarki w Zaborzu do jej znajomej. Po przyjeździe nie był jej potrzebny, zapomniała o nim, teraz jednak postanowiła się tam udać. Odszukała go i przeczytała: Paulina Malinowska — oraz ulica i dokładny numer domu i mieszkania. Jakoż nie zwlekając poszła na wskazaną ulicę i szczęśliwie trafiła, zastając właścicielkę w domu.

Wyłuszczyła jej szczerze swoje zmartwienia, przedstawiła położenie i prosiła o pomoc. Kiedy Janka wspomniała o Steinie, Malinowska lekko się uśmiechnęła i zapytała:

— Ten Stein z ulicy Widok?

— Tak... A pani go zna?

— Nie... trochę o nim słyszałam, no ale mniejsza o to... Chciałabym pomóc swojej przyjaciółce z Zaborza. A jak się jej teraz powodzi? Ona tam długo nie posiedzi, zeszła trochę ludziom z oczów, ponaprawia swoje interesy i napewno znów trafi do Warszawy... Tak, tak... w życiu jest się raz na wozie, drugi raz pod wozem, ale grunt się nie dać! Pani jest młoda, ładna, to taka elegancka dziewczyna zawsze znajdzie sobie wyjście z sytuacji... No, jakoś tam będzie! Niech pani przyjdzie do mnie... powiedzmy w piątek, to może dam pani jaką odpowiedź...

(d. c. n.)

SOWIETY A POLSKA.

„Daily Herald“ w korespondencji z Moskwy p. t. „Sowiety boją się Polski“, podkreśla pragnienie Sowietów zawarcia z Polską paktu o nieagresji. Korespondent zaznacza, że ze strony oficjalnej oświadczono mu, iż rząd sowiecki gotów jest prowadzić rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa i neutralności z Polską i włączyć doń uznanie zobowiązań polskich wobec Rumunji na mocy sojuszu. Te zobowiązania, według korespondenta, obejmują pomoc dla Rumunji w wypadku sowieckiej inwazji do Besarabji. Decyzja sowiecka spowodowana została, według korespondenta, rosnącą obawą co do polskich zamiarów w związku z wrastającemi we Francji wrogiemi nastrojami wobec Z. S. R. R. Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami odpręża stosunki polsko-niemieckie i wzmacnia elementy antysowieckie.

GOSPOSIE I DZIEWCZĘTA BIERZCIE PRZYKŁAD!



P. Majrzakowa pierwsza zaprowadziła kontrolę nieśności w swojej hodowli.
(„Przodownica".)

ZGON B. DYKTATORA

W Paryżu zmarł nagle na udar serca były dyktator hiszpański, generał Primo de Rivera.

Generał Primo de Rivera znajdował się w chwili, w której go spotkała śmierć, sam w pokoju hotelowym. Gdy w chwilę później wszedł jego syn, znalazł ojca leżącego bez przytomności na łożu, z zamkniętemi oczyma. Przypuszczając, że ojciec stracił przytomność i zemdlał, zawołał lekarza ambasady francuskiej, który natychmiast przybył do hotelu, jedynie po to, aby stwierdzić już tylko zgon generała wskutek nagłego udaru serca.

Jak wiadomo, Primo de Rivera zmuszony był ustąpić z zajmowanego stanowiska dyktatora hiszpańskiego i przenieść się na pobyt do Paryża.

Zwłoki jego przewieziono do Hiszpanji.

DYKTATOR GRECKI PRZED SĄDEM.

Były dyktator gen. Pangalos będzie musiał stanąć przed trybunałem złożonym z członków senatu. Trybunał ten sądzić go będzie za nadużycie władzy i szkody, jakie przyniósł państwu greckiemu. Do rozprawy wezwano kilkudziesięciu świadków.

WYDANIE POS. WITOSA.

Komisja regulaminowa postanowiła wydać sądom pos. Witosa, oskarżonego o obrazę czci osoby prywatnej.



Andzia Jakubowska ze swemi wychowankami.
(„Przodownica".)

PALESTYNA ZNÓW NIESPOKOJNA.

Z Jerozolimy donoszą: W celu przeszkodzenia żydom w urządzaniu sobotnich nabożeństw przy t. zw. „Ścianie płaczu", arabowie, będący właścicielami tej „Ściany", położonej, jak wiadomo, w obrębie meczetu Omara, urządzają jednocześnie swoje nabożeństwa przy akompanjamencie ogłuszającego hałasu trąb. Równocześnie obie strony sprowadzają sobie kontrabandą broń. Wobec tego Liga Narodów zmuszona będzie przyśpieszyć wysłanie komisji. Raport brytyjskiej komisji śledczej wypadł dla żydów niekorzystnie. Delegacja Arabów bawi obecnie w Londynie.



Cip!... cip!... cip!... („Przodownica".)

KONKURS-LOTERJA „PRAWA ROLNIKA"

W numerze bieżącym zamykamy Konkurs-Loterję na nasiona ogrodowe i warzywne, w przyszłym zaś numerze ogłosimy wyniki Konkursu, rozsyłając niezwłocznie nagrody tym szczęśliwym posiadaczom których przypadły one w udziale.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Na początku Kwietnia

Kiedy żyto zaczyna się ruszać — a zwykle następuje to ku końcowi marca, powiadamy, że trzeba je zasilić, wzmóc, posypać saletrą, żeby potem chleba nie zabrakło. W tym roku — miejmy nadzieję — żyto nieźle z zimy wyjdzie, więc może i tych zasiłków nie będzie tyle potrzeba, przynajmniej tam, gdzie w jesieni uprawa była staranną i zasiłek dostateczny. Ale w tym czasie kiedy żyto rusza, wartałoby sobie zdać sprawę, czy nie byłoby dobrze, część jego, może skład, może dwa, przeznaczyć na paszę. Szczególniej gdzie bujniejsze, na sapkowatych dołkach co to i mniejsza nadzieja, by dobrze sypało, ale gdzie słoma może wyrosnąć w chłopa. Toć w wielu gospodarstwach brak na wczesną wiosnę zieleniny, a tu możnaby skorzystać i n. p. od 8 maja do 20-go mieć zielonkę i mleka za nią sporo. Otóż, mając taki zamiar, trzebaby wybrany kawałek żyta, posypać jeszcze saletrą — dać na skład choćby 5 kilo, żeby już żyto naprawdę wyrosło bujne jak step. Gdy się zacznie potem paść na tydzień przed wykłoszeniem i jeszcze parę dni po wykłoszeniu, to potem można na to miejsce wsiać trząską albo i zienniaki posadzić. Ba! po trząsce mieć jeszcze trzeci sprzęt n. p. brukwi. Czyż to nie lepiej się opłaci niż sprzęt nienamłotnego żyta. Teraz również pora, by rozważyć czy wsiać seradelę zaraz, czy poczekać do końca kwietnia? Sieje się teraz w tym razie, gdy ziemia piaskowata — sucha — a w końcu kwietnia bezpieczniej siać seradelę na ziemiach bujniejszych. Tylko, że siejąc teraz, trzeba siać, albo rzędami, albo po zasiewie koniecznie przykryć lekką ostrą broną. Za to białą koniczynę możemy siać bez przykrycia — bo drobniutkie ziarnko łatwiej kiełkuje. Z innych roślin najwcześniejszego siewu — prócz grochów i mieszanek na wczesny sprzęt zielony, należy wymienić mak. Dziś musimy urozmaicać produkcję i siać takie właśnie ziemiopłody, co mogą zapewnić większy dochód z ziemi. Tylko trzeba mieć plon wysoki, bo przy maku, który siać trzeba rzędami co 50 cm. nie wolno zaniedbać i nawozów pomocniczych, a głównie potasowych (lub popiołu) i azotowych. Siany po okopowiznach, przerwany, żeby nie stał gęściej jak co 30 cent. na rzędzie i należycie pelony dać może z morga i 8 kwintali — a pszenica po nim pewna. Kto więc ma ziemię dość ciepłą, byle znów nie zanadto lekką, niech próbuje tego zasiewu. Na ziemiach cięższych choćby i na samym gnoju opłacić się może bobik — bo daje przy sprzyjających warunkach i rzędowej czystej uprawie do 15 kwintali z morga — a jest doskonałą paszą dla koni, a częściowo zastępuje pasze treściwe dla krów mlecznych — nie mówiąc już o tem, że i na opas doskonale wpływa.

F. St.

O nasiadywaniu gęsi i kaczek

Gęsi i kaczki są to ptaki wodne, lubiące zimno, bo pochodzą z krain północnych, gdzie wieczne śniegi i mrozy. Dlatego dał im Bóg tak sute i gęste upierzenie, dał im puch, który chroni je od zimna, oraz dał im zamiłowanie do pokarmów, które łatwo w wodzie znaleźć mogą i z pod śniegu nawet wydobyć i dał im błony do pływania.

Naturalnie, że kaczki i gęsi swojskie, domowe odzwyczaiły się od szukania sobie pożywienia i trzeba im go dostarczyć, ale trzeba też, znając ich zamiłowanie, starać się im dogodzić. W czasie wiosennym kaczka, a zwłaszcza gęś, musi mieć wodę, inaczej jaja nie będą zalężone. Gdy więc niema gdzie stawu, sadzawki lub rzeki, to trzeba postarać się o jaja wylęgowe kaczek i gęsi z miejscowości, gdzie te ptaki mają miejsce do pływania, w towarzystwie kaczora i gąsiora.

Gdy nastanie czas wysiadywania jaj, gęsi trzeba trzymać w chlewiku, sucho utrzymanym, na sianie ułożonym w skrzynce lub koszu i dawać im karmę, raz na dobę wodę do picia, do jarzyn i zieleniny dodawać trochę piasku, gdyż ptaki wodne koniecznie go potrzebują do trawienia.

Kaczki nasiadki są strasznie bojaźliwe, dzikie, nie lubią ludzi, nie znoszą, gdy kto im zajrzy do gniazda; a już gdy zobaczą, że im kto dotknął jajka, to rzucą i nie zechcą dalej wysiadywać. Trzeba o tem wiedzieć i dogodzić kaczce. Czy to trudno udać, że się nie wie, gdzie kaczka ma gniazdo i nie zajrzeć do niego ani razu, póki kaczka piskląt nie wywiedzie z ukrycia sama?

Gdy się chce kilka kaczek nasadzić, trzeba w zacisznym chlewiku nasłać dużo słomy pod ścianą, zastawić ją deską, żeby się zrobiło jakby koryto szerokie, pełne słomy, drzwi zamknąć, tylko w progu wypiłować otwór pod drzwiami, przez któryby kaczki swobodnie wychodziły. Karmę stawiać pod drugą ścianą w korytku i wodę do picia, wypatrując jaką chwilę, gdy kaczki powychodzą z chlewka i czekać cierpliwie, aż kaczki same jaj naznoszą i kaczęta wysiedzą. Ten sposób jest najmniej kłopotliwy i daje doskonałe wyniki. Gdy kaczęta wyjdą z matką na wodę, wyżywią się prawie całkowicie same, tylko wieczorem trzeba im dać jeść, żeby do chlewika wracały.

Kaczki są bardzo pożyteczne, mało kosztują, dają wyborne mięso i doskonałe pierze na poduszki. Największa rasa, to pekińskie kaczki białe, trzymające się prawie pionowo — bo mają nogi bardzo blisko ogona osadzone.

Zwyżka cen żyta w kraju i zagranicą

Ostatnie dni przyniosły zwyżkę cen żyta i mocną tendencję na krajowych rynkach zbożowych. Zwyżka ta dochodzi do 1 zł. i wyżej na 1 q.

Jest to dowodem, że dotychczasowe informacje o nadmiernych ilościach żyta, zagrażających rynkowi wewnętrznemu, były przesadne i że zapas zboża w kraju nie jest tak wielki, aby pozwalał na tak dużą podaż, którą zauważyć można było w poprzednich tygodniach.

Zwyżka żyta dotknęła słabiej Poznańskie i Pomorze, chociaż i tam odczuwa się tendencję zwyżkową.

W bieżącym tygodniu należy oczekiwać dalszej zwyżki, zwłaszcza, że spodziewane jest podjęcie większych zakupów przez niektóre czynniki rządowe, zgodnie z aktualnemi potrzebami.

* * *

Nastąpiła również niemal na wszystkich rynkach zbożowych europejskich i zamorskich zwyżka cen żyta oraz pszenicy. Zwyżka ta spowodowana została przez powstrzymanie się Niemiec oraz Polski od większego eksportu, wskutek czego rynki konsumcyjne odczuły brak towaru. Jednocześnie na amerykańskim rynku zbożowym, gdzie doniedawna panowała gwałtowna baissa, nastąpiło przed dwoma dniami pewne ustabilizowanie się cen, a w dniu dzisiejszym, według telegraficznych doniesień, lekka zwyżka cen pszenicy i żyta. Zwyżka ta na amerykańskim rynku tłomaczy się zmianą sytuacji na rynkach europejskich, a przedewszystkiem wyjaśnieniem, że Rosja Sowiecka przestaje być konkurentem na rynku zbożowym, wobec zmiany kursu gospodarczego w Rosji.

Również na zwyżkę cen zboża a przedewszystkiem pszenicy oddziałały wiadomości o zapowiadających się zmniejszonych zbiorach w Argentynie.

Wobec zaobserwowanej zwyżki cen żyta na europejskich rynkach zbożowych bardzo jest prawdopodobne podniesienie ceny żyta eksportowego z Polski i Niemiec przez komisję mieszaną polsko-niemiecką w Berlinie.

O zbieraniu ziół leczniczych

Zdrowie jest największym skarbem człowieka, skarbem, którego za złoto nie nabędzie, a który ocenia się dopiero wtedy, gdy się go straci. Słusznie też powiedział jeden z naszych poetów (Kochanowski): „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz".

Zdrowie zatem szanować potrzeba, a gdy się coś w niem psuje, staarć się temu zaradzić. Jak dawno istnieje ród ludzki, tak dawno istnieje również choroba.

Dawny człowiek, nie znający dzisiejszych wygód, ani środków lekarskich, chociaż na zdrowiu rzadko zapadał, w chorobie jednak musiał dla siebie szukać lekarstwa. Brał je nie skąd inąd, jak tylko z otaczających go roślin. Próbował, dochodził i przekonywał się, że w różnych ziołach Stwórca dał mu skuteczne środki na różne dolegliwości. Pierwszemi więc lekami były zioła, a wiara w zbawienne ich działanie trwa od wieków. Zakonnicy przybyli do Polski do zaprowadzenia w niej chrześcijaństwa, pielęgnowali sztukę leczenia ziołami. Do klasztorów spieszyli chorzy po radę i lekarstwo, klasztorom też zawdzięczamy początki uprawy u nas ziół aptekarskich. Zagranicą w ogrodach i polach sadzą i sieją zioła lecznicze, które rozsyłają po całym świecie. Do Polski dużo jeszcze sprowadza się ziół leczniczych z zagranicy i dużo tysięcy złotych za te zioła z kraju naszego uchodzi. A przecież i nam Opatrzność Boża nie poskąpiła tych darów, ale lasy nasze i pola zasiała mnóstwem ziół i kwiatów, posiadających własności lecznicze.

Poznli się na tem Niemcy, gospodarujący u nas w czasie wojny, bo gdzie tylko spostrzegli zioła lecznicze, nakazywali, by je zbierano i im dostarczano, a tak pod przymusem zebrane wielkiemi transportami do kraju swego wysyłali. My je najczęściej obojętnie omijamy, albo depczemy, choć od wielu lat ludzie, rozumiejący tę sprawę, nawołują przez książki i gazety do zbierania i uprawiania ziół, hojnie po polach, miedzach i lasach naszych przez Stwórcę rozsianych.

W ostatnich jednak latach setki już ludzi zajmuje się umiejętnem zbieraniem ziół nietylko dla domowego użytku, ale i na handel, który im zysk spory przynosi. Zaczęto nawet zioła wysyłać zagranicę. W obecnym czasie ciężkiego kryzysu gospodarczego tem pilniejszą należałoby zwrócić uwagę na zioła, z których sprzedaży znaczną korzyść osiągnąć można.

W domu także każda matka rodziny, opiekunka czeladzi, zbierania ziół pominąć nie powinna. Na wsi zwykle nie łatwo o pomoc lekarską, kobiety więc z konieczności muszą się stać lekarkami. Czemże jednak leczyć będą, jeśli ziół zapasu nie mają i nie wiedzą jak je zastosować!?

Zachęcamy tedy do zbierania ziół leczniczych, jeżeli nie na sprzedaż, to choć do swego użytku, a chcąc w tem przyjść z pomocą, podamy w następnych numerach wskazówki, jak zbierać i suszyć zioła, a także, jak się leczyć ziołami i które z tych ziół w poszczególnych chorobach używać należy.

W. G.

Uchwały sekcji zbożowej organizacyj ziemiańskich

Zakończyła swoje obrady sekcja zbożowa naczelnej rady Organizacyj Ziemiańskich. Z przyjętych uchwał ważniejsze są następujące:

Za konieczne uważane jest uruchomienie nowej formy kredytu rolniczego, opartego na kontraktach komisowej sprzedaży na zlecenie producenta, t. zw. terminatki. Dla uzdrowienia rynków zbożowych sekcja proponuje uruchomienie: kredytu siewnego na r. 1930 dla gospodarstw folwarcznych, kredytu średnioterminowego, umożliwiającego skonwertowanie krótkoterminowych zobowiązań wszelkiego rodzaju, w wysokości 200 miljonów złotych, do czasu uzyskania odpowiedniego długoterminowego kredytu na listy zastawne — przedłużenia lombardu takich listów ziemskich towarzystw kredytowych w Banku Polskim z trzech miesięcy na dwa lata.

Dalej sekcja zbożowa wypowiedziała się za zniesieniem kontyngentów świadectw wywozowych, podniesieniem premij wywozowych, oraz za związaniem tych premij z tranzakcjami, dokonanemi przez komisjonerów, działających na zlecenie producenta.

Tępienie robactwa w kurniku

W celu wygubienia robactwa w kurniku przedewszystkiem należy go gruntownie oczyścić, podłogę wymieść i wyskrobać, nawóz wywieźć, obmieść dokładnie miotłami ściany i sufity, poczem przystąpić do wybielenia.

W tym celu na jedno wiadro wapna dodać pół kilograma szarego mydła, pół kilograma kleju stolarskiego rozpuszczonego w wodzie i trzy stołowe łyżki kreoliny.

Tą mięszaniną należy wszędzie wybielić ściany i sufity; bielidło takie zaklei dobrze wszystkie szczeliny i trzymać się będzie mocno.

Wszystkie półki, grzędy, gniazda i podłogę należy potem wyszorować gorącą wodą z dodatkiem sody, a gdy wyschnie posmarować ją karbolineum.

Po dokonaniu takiego oczyszczenia, kurnik przewietrzyć dobrze w ciągu doby i dopiero wpuścić do niego drób.

Ażeby niedopuścić do ponownego zagnieżdżenia się w nim robactwa, należy kurnik codziennie wyprzątać, nawóz wyrzucać i posypywać podłogę czystym piaskiem, co pewien czas trzeba szorować grzędy, gniazda i podłogę, zmiatać kurz i myć okna.

Opisane wyżej bielenie powinno być dokonywane dwa razy do roku: na wiosnę i jesienią.

Z. Olszański
lekarz weterynarji.

Walka z nosacizną

W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie zwalczania nosacizny. Konferencji przewodniczył p. minister rolnictwa Janta-Połczyński, a wzięli w niej udział pp. szef weterynarji wojskowej p. Zagrodzki, naczelnik wydziału wojskowego w ministerstwie rolnictwa pułk. Kania, przedstawiciel związku zawodowego weterynarzy p. Koskowski, przedstawiciel Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Geisler, rektor akademji weterynaryjnej we Lwowie p. Markowski, profesor Panek z Bydgoszczy, dziekan wydziału weterynaryjnego na Uniwersytecie Warszawskim prof. Weigel, prodziekan tegoż wydziału prof. Szymanowski, oraz urzędnicy ministerstwa rolnictwa.

Konferencja stwierdziła konieczność radykalnego usunięcia niebezpieczeństwa nosacizny i postanowiła opracować w porozumieniu z władzami wojskowemi dokładny plan akcji oraz zająć się zwiększeniem liczby i podniesieniem wyszkolenia fachowego lekarzy weterynaryjnych. W związku z tem stwierdzono konieczność poparcia przez p. ministra rolnictwa najniezbędniejszych potrzeb uczelni weterynaryjnych w kraju oraz potrzebę zorganizowania praktycznych zajęć przygotowawczych dla studentów weterynarji.

Ponadto konferencja zastanawiała się nad potrzebą ochrony dyplomowanych lekarzy weterynaryjnych przed konkurencją osób niemających odpowiednich kwalifikacyj i studjów.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

PODROŻENIE CENY MASŁA

Wskutek zmniejszonego dowozu masła do Warszawy wszystkie gatunki tego artykułu podrożały i obecnie obowiązują następujące, ustalone przez oddział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu ceny: I-szy gatunek masła śmietankowego „Prima" — 7.10 zł., II-gi gatunek masła deserowego — 6.60 zł., masło solone — 6.40 zł., osełkowe kuchenne — 5.75.

Zwyżka ta tłomaczy się zmniejszeniem dowozu wskutek roztopów wiosennych, oraz lekkiem zwiększeniem konsumcji w okresie postu.

PRZEGLĄD CZTEROLETNICH KONI W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa — wojewoda warszawski zarządził dokonanie przeglądu czteroletnich koni, oraz tych koni, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały dotąd dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewidencyjnych.

Przegląd koni rozpocznie się w dniu 1-ym kwietnia r. b. i winien być ukończony przed rozpoczęciem się żniw.

80 GATUNKÓW ŻYTA.

Do jakiego stopnia nasza produkcja zbożowa jest niezracjonalizowana, świadczy o tem fakt, że w rozmaitych okolicach kraju siejemy zgórą 80 gatunków żyta.

Utrudnia to bardzo wywóz, gdyż odbiorca zagraniczny nie chce mieć do czynienia z taką rozmaitością zboża.

Min. Rolnictwa wszczęło kroki, zmierzające do obniżenia ilości gatunków zboża w Polsce.

SŁABE DOSTAWY MASŁA W Z. S. R. R.

Dotychczasowe projekty rządu sowieckiego odnośnie zaopatrzenia się w masło eksportowe, zawiodły. W pierwszym kwartale bieżącego roku gospodarczego — październik — grudzień 1929 r. dostawa masła wyniosła zaledwie 47,6% projektowanej ilości. W styczniu r. b. nastąpił jeszcze większy spadek dostaw — pomimo sezonowego ożywienia w tym okresie. Szczególnie niepomyślnie wypadła akcja rządowa na terenie okręgów wybitnie produkcyjnych, jak Syberja, Ural i okręgi kozackie. Należy przypuszczać, że pomimo represyj i wszelkich wysiłków rządu Z. S. R. R. do zwiększenia eksportu sowieckiego — wywóz ten wobec braku w chwili obecnej naturalnych warunków gospodarczych będzie się stale zmniejszał.

WYWÓZ NAWOZÓW SZTUCZNYCH W LUTYM RB.

Eksport superfosfatu z Polski w lutym r. b. wyniósł 15.376 ton, z czego do Rosji wywieziono 13.576 ton oraz do Austrji 1.800 ton. W styczniu r. b. wyeksportowano do Austrji 200 ton, w lutym zaś r. b. wywieziono do Czechosłowacji 450 ton.

Mimo nieopłacalności eksportu ze względu na konkurencję, zagraniczną zwiększył się on wobec ograniczenia się pojemności rynku wewnętrznego i ogromnych zapasów towaru w fabrykach (przeszło 120 tys. ton). a

Superfosfat, jako artykuł masowy, tani i nieznoszący w związku z tem wysokich kosztów transportu, może być eksportowany na rynki krajów, sąsiadujących z Polską; w pierwszym zaś rzędzie eksportorzy interesują się możliwościami eksportu do krajów bałtyckich — Litwy, Łotwy, Estonji, Finlandji i Rosji.

20-ta ROCZNICA SZKOŁY W NAŁĘCZOWIE.

W roku bieżącym przypada 20-ta rocznica założenia szkoły żeńskiej gospodarstwa wiejskiego w Nałęczowie.

Dla uczczenia tej rocznicy organizuje Lubelski Okrąg Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek zjazd byłych uczennic szkoły na Zielone Świątki, t. j. w dniach 8 i 9 czerwca r. b.

ELEKTRYCZNY UBÓJ BYDŁA.

Rzeźnia miejska w Katowicach zainstalowała nowoczesne urządzenia do elektrycznego uboju bydła. Próby wypadły doskonale, co pozwoli rzeźni na zwiększenie dotychczasowego uboju i usprawnienie bekoniarni eksportowej. Trzeba dodać, że jest to pierwsze tgo rodzaju urządzenie w Polsce.

NIEURODZAJ JEDYNYM RATUNKIEM

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, opierając się na oświadczeniach najwybitniejszych rzeczoznawców gospodarczych, iż Stany Zjednoczone wydobyć mogą z katastrofalnej sytuacji gospodarczej jedynie złe zbiory w bieżącym roku gospodarczym. W amerykańskich śpichrzach zbożowych znajduje się obecnie 155.000.000 buszli pszenicy (buszel 36 litrów). Zapasy te do lipca mogą osiągnąć wysokość 260.000.000 buszli, co spowoduje, że zapasy te przewyższą całoroczny eksport pszenicy. Z powodu ustawicznego spadku cen pszenicy, rolnictwo Stanów Zjednoczonych znajduje się w przededniu ostatecznej katastrofy. Zabiegi rządu waszyngtońskiego, celem utrzymania cen na rynku światowym, zawiodły w zupełności.

OSTRA KONTROLA IMPORTU JAJ DO ANGLJI

Angielskie władze celne otrzymały polecenie przeprowadzenia bardzo szczegółowego badania przesyłek jaj importowanych do Anglji. Zwracana jest uwaga na to, czy tak na opakowanie jak i na samych jajach umieszczane są napisy skąd towar pochodzi. O ile pochodzenie towaru nie jest wskazane przesyłki są zatrzymywane, przez co rzecz jasna wysyłający takie przesyłki ponieść może dotkliwą stratę.

O WSZECHPOLSKIEJ WYSTAWIE DROBIU.

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu rozpoczął przygotowania w celu zorganizowania wielkiej ogólnokrajowej wystawy drobiu, gołębi i królików. Wystawa ta da możność zorjentowania się w materjale posiadanym i ustalenia odpowiedniej klasyfikacji drobiu. Do komitetu wystawy będą powołani przedstawiciele organizacyj rolniczych i hodowlanych z całego kraju.

NOWY KROK W NASZEJ HODOWLI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

Zapowiedziany kurs hodowli zwierząt futerkowych odbędzie się dn. 27 stycznia do 1 lutego włącznie w Warszawie przy ul. Kopernika 30. Na kurs może zgłosić się każdy, kto interesuje się zagadnieniami z zakresu królikarstwa oraz nowej dziś gałęzi hodowli dzikich zwierząt futerkowych, oprócz wykładów teoretycznych będą prowadzone zajęcia praktyczne. Bliższych informacji o kursie udziela biuro Generalnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie ul. Kopernika 30.

REKORD NIESNOŚCI KURY.

Centralny Komitet do Spraw Hodowlj Drobiu komunikuje, iż na ogólnokrajowym konkursie niesności kur w Anglji rekord niesności zdobyła kura rasy Wyandotte, która w ciągu roku zniosła 329 jaj. Ten wysoki wynik otrzymano na skutek długoletniego doboru w kierunku niesności jej przodków. Wymieniona kura, która nosi nazwę Chisbury Qeeen II. nie jest zresztą unikatem. W przeszłym roku w Południowej Ameryce, a mianowicie w Kolumbji na konkursie niesności jedna z kur zniosła w ciągu roku 330 jaj, a w Australji na podobnym konkursie zanotowano wypadek kiedy kura rasy Australop zniosła 344 jaja. Jest to niesłychana produkcja kury, zwłaszcza, iż przeciętna waga zniesionych jaj wypadła ponad 50 grm. na sztukę. Z tego wynika, iż kura ta

zniosła w ciągu roku przeszło 17 kg. jaj, czyli niemal sześć razy tyle, co sama waży. Widzimy jak dzięki racjonalnym metodom doboru i chowu można doprowadzić kury do bardzo wysokiej wydajności.

NIEPOMYŚLNA SYTUACJA NA RYNKU NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Konjunktura zbytu na nawozy sztuczne, jest w dalszym ciągu niepomyślna. Przyczyną tego stanu jest bezwątpienia niski poziom cen ziemiopłodów i osłabiona wskutek tego siła nabywcza rolników. Zauważyć należy, że zmniejszył się szczególnie popyt na nawozy na terenie Małopolski i b. Kongresówki. Rolnicy, którzy o tej porze w latach poprzednich nabywali już nawozy w dużych ilościach, czekają w tym roku z pokryciem swego zapotrzebowania na ostatni moment, t. j. miesiąc marzec i kwiecień.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

(Ceny średnie za 100 kg. w złotych).

Pszenica — 34,50. Żyto standart — 17.75. Jęczmień browar. — 22,50. Jęczmień na kaszę — 18,50. Owies jednol. — 17,00. Groch polny jad. — 28,00. Mąka pszenna luksus — 68,50. Mąka pszenna 4,0 — 58,50. Mąka żytnia pg. typu przepisowego — 33,50. Otręby pszenne „szale" — 15,50. Otręby pszenne średnie — 13,00. Otręby żytnie — 9,25. Kuchy lniane — 32,50. Kuchy rzepakowe — 24,50.

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. Masło wyb. luks. I gat. w hurcie — 6.00. Masło mlecz. deserowe II gat. — 5.60. Masło mlecz. solone — 5.40. Masło mlecz. osełkowe — 4.80. Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne. Śmietanka za 1 kg. — 3.60. Ser biały twarogowy za 1 kg. — 2.00. Jaja świeże za sztukę — 0.15. Jaja wapienne za sztukę — 0.12.

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg.

Otręby pszenne grube — 15.00—16.00. Otręby żytnie za 100 kg. — 9.00—9.50. Kuchy rzepakowe — 24.00—25.00. Kuchy lniane — 32.00—33.00. Kuchy lniane słonecznikowe — 37.00.

Targ na bydło i trzodę.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsiste — 1.32—1.38. Buhaje I gat. — 1.30—1.36, II gat. — 1.18—1.22. Krowy I gat. — 1.22—1.30, II. gat. — 1.10—1.14, III gat. — 0.90—1.00. Jałówki I gat. — 1.82—1.34, II gat. — 1.14—1.22. Cielęta I gat. — 1.60—1.70, II gat. — 1.50—1.56. Owce I gat. — 1.38—1.44, II gat. 1.28—1.34. Trzoda chlewna I gat. — 2.42—2.50, II gat. — 2.34—2.40.

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona — 100—125. Koniczyna biała — 150—250. Inkarnatka — 200—220. Przelot — 70—75. Rajgras krajowy — 100—120. Tymotka — 30—35. Seradela — 16—17. Wyka letnia — 23—25. Wyka zimowa — 50—60. Peluszka — 22—24. Bobik — 25—26. Gorczyca — 50—60. Rzepak — 78—80. Rzepik — 80—85. Łubin niebieski — 17—18. Łubin żółty — 21—23. Proso — 40—50. Tatarka — 25—30.

Ceny różnych materjałów w marcu 1930 roku. Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie — 0.57. Żelazo handlowe — 0.49. Hufnale — 2.30. Gwoździe budowlane — 0.82. Lemiesze fabryczne — 1.05. Odkładnice — 1.05.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej w złotych.

Dolar — 8.90. Funt szterling — 43.37½. 100 franków szwajcarskich — 172.62. 100 franków francuskich — 34.91½. 100 koron czeskich — 26.43. 100 mk. niemieckich — 212.75.

Słowa otuchy

Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey bawił w Krakowie w towarzystwie małżonki i najbliższego otoczenia. Prezydjum m. Krakowa oraz Izba Handlowa podejmowała pp. Dewey'ów śniadaniem.

W czasie śniadania m. in. oświadczył p. Dewey:

„Nie mogę nie zaznaczyć, iż w Polsce panuje nadmierny pesymizm co do sytuacji gospodarczej. Bawiąc ostatnio w St. Zjedn., Anglji i Francji, stwierdzić mogę, że na tle ogólnoświatowego kryzysu położenie gospodarcze Polski jest stosunkowo nawet pomyślne. Wprawdzie w Polsce są niskie ceny płodów rolniczych, jest również znaczne bezrobocie, ale są to zjawiska przejściowe, które przeminąć muszą. Polska przetrwała już nieraz krytyczne położenie i niewątpliwie i to przetrwa.

Przyczynią się do tego 3 ważne zalety, które znajdują się w psychice ludności polskiej: odwaga, pracowitość i wiara w przyszłość kraju".

Następnie p. Dewey podkreślił, że podstawy naszej waluty są obecnie bardziej, niż kiedykolwiek silne, co daje również rękojmię przezwyciężenia kryzysu i dalszego normalnego rozwoju gospodarczego.

Subsydja za gnojówki

Był w Polsce minister, który postanowił kraj nasz przyuczyć do higjeny, objeżdżał więc osobiście wiejskie opłotki i badał czy wszędzie stoją wzorowe, wysmołowane i wybielone budyneczki ogólnej potrzeby.

Ze strachu przed ministrem wystawiono owe ustronne budynki i nie korzystano z nich wcale, ale były zawsze gotowe na inspekcje.

Jest kraj w Europie, zwany z dawniejszej i nowszej historji, Włochy, niektórzy mówią: Italja.

Wielkorządca tego kraju, Mussolini, zainteresował się także losem wsi i postanowił poprzeć ją subsydjami. Wyasygnował więc na ten cel 7 miljonów lirów (około 1,5 miljarda złotych).

Pożyczkę z tego funduszu może dostać każdy, kto wybuduje u siebie wzorową gnojówkę.

Nie będą opisywał szczegółowo rezultatów tej „kampanji wzorowych gnojówek". Są znakomite.

Nie byłoby od rzeczy aby i u nas urządzono premję za gnojówki — oczywiście urządzone wzorowo — i w tn sposób poparto rolnictwo.

W 14 godzin

Humor europejski, pokpiwający czasem dobrotliwie z pomysłowości amerykańskiej, zna anegdotę o rzekomem wynalezieniu maszyny, w którę się z jednej strony wrzuca żywe świnki, a zdrugiej strony wylatują gotowe kiełbasy, tuzin par butów ze skóry i tuzin szczotek ze szczeciny do czyszczenia ich. Anegdota nie była, jak się okazuje, zbyt daleką od prawdy. O rekordowej bowiem szybkości pracy w wytwórniach amerykańskich świadczy eksperyment, którego dokonano — oczywiście tylko dla reklamy — z okazji trwającej obecnie wystawy przemysłowej w Quebec w Płn. Ameryce. Wełnę, ostrzyżoną z barana w miejscowości Bratfort o godzinie 5 zrana, w ciągu pięciu godzin przerobiono w miejscowej fabryce na sukno, z którego w ciągu dalszych sześciu godzin wykonano całkowity gotowy kostjum męski. O godzinie 4-ej po południu kostjum odesłano samolotem do Quec, gdzie o godzinie 6-ej rano ubrano weń manekina na wystawie. Cała transformacja trwała więc niespełna 14 godzin.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

WYKOPAŁ URNĘ ZE ZŁOTEM I SREBREM.

Staisław Mielczarek ze wsi Wodzin Prywatny, kopiąc dół, natrafił na starożytną urnę, zawierającą 50 sztuk monet srebrnych i złotych.

Uczciwy znalazca odwiózł wykopany skarb po posterunku policji w Tuszynie, skąd przewieziono go do Łodzi.

Po przeprowadzeniu badań okazało się, iż urna zawiera monety ręcznej roboty, a po oczyszczeniu ich okazało się, iż pieniądze te nie zawierały żadnego stempla, jedynie znaki w rodzaju pisma klinowego.

Pochodzenie tych dziwacznych monet nie zostało narazie wyjaśnione.

26 BUDYNKÓW W PŁOMIENIACH.

W ubiegłą sobotę wybuchł groźny pożar we wsi Duża Wielka powiatu Mława (woj. warszawskie) w domu St. Wiśniewskiego. Ogień przeniósł się wkrótce na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło 6 domów mieszkalnych i 20 zabudowań gospodarskich.

W jednym z domów poniosła śmierć w płomieniach 63-letnia staruszka Marja Gutowska. Straty materjalne dochodzą do 100 tysięcy złotych.

MAŁOPOLSKA

KATASTROFA BUDOWLANA W KOŚCIELE.

Po Krakowie rozeszła się wiadomość, że w kościele przy ul. Rakowickiej część nowobudowanej nawy kościelnej runęła. Jak się okazało, rzeczywiście w czasie usuwania podpory od wiązadła krzyżowego przy dobudowie kościoła OO. Karmelitów przy ul. Rakowickiej opadło część wiązania od ścian, skutkiem czego trzech robotników tam zatrudnionych zostało kontuzjowanych. Dwaj kontuzjowani odnieśli poważne obrażenia. Po stwierdzeniu przyczyny katastrofy, kierownictwo budowy przystąpiło do umocniania zrujnowanego sklepienia. Przed kościołem gromadziły się tłumy ciekawych.

INTERESY NA SPEKULACJI.

Z powodu głośnej sprawy fałszerstwa 100 dolarowych banknotów wśród ludności w okolicach Mielca powstał popłoch, wskutek którego ludność ta wyzbywa się dolarów za bezcen. Czarna giełda robi świetne interesy.

Tymczasem, jak wyjaśniono, w Polsce nie ma fałszywych dolarów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SĘDZIEGO.

W Krakowie zmarł w tragiczny sposób dr. Władysław Zajączkowski, sędzia grodzki w Szymborku. Przyjechał on do Krakowa do rodziców. Wchodząc na drugie piętro po schodach, przechylił się przez poręcz i spadł, zabijając się na miejscu.

WIELKIE OSZUSTWO.

Aresztowano we Lwowie trzech dyrektorów „Ludowego Banku Spółdzielczego" i „Polskiego Banku Spółdzielczego": Zygfryda Brilla, Edmunda Omyszkowa i Władysława Hermana. Instytucje te zatrudniają 27 osób personelu biurowego, oraz około 2.500 agentów, jeżdżących z dolarówkami i premjówkami po całym kraju. Aresztowanie nastąpiło na skutek stwierdzenia nieprawidłowości w prowadzeniu ksiąg, skutkiem czego Skarb Państwa miał ponieść znaczne straty.

WIELKOPOLSKA I ŚLĄSK.

KOMUNISTYCZNA ROBOTA.

Śledztwo prowadzone w sprawie rozruchów, jakie miały miejsce na ubiegłym jarmarku w Kruszwicy, wykazało, iż rozruchy te były wywołane przez komunistów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ZAGŁ. ŚLĄSKIM.

Na terenie Świętochłowic, Królewskiej Huty i Wielkich Hajduk odczuto silne wstrząsy podziemne, które trwały około 3 sekundy. W słabszym stopniu wstrząśnienie to odczuto również w Katowicach. Wstrząsy pochodzą prawdopodobnie z detonacji podziemnych, wywołanych w kopalni. Wypadku z ludźmi nigdzie nie stwierdzono.

ZWIASTUNY WIOSNY.

W ostatnich dniach przyleciały już do Kluczborku, na Śląsku niemieckim, bociany, które upatrzyły sobie gniazdo na mleczarni. Owe wczesne przybycie bocianów świadczy o wczesnem nastaniu wiosny.

Słuszne zarządzenie

W urzędach pocztowych mają być wyłożone dla publiczności książki do wpisywania wszelkich zażaleń przeciwko temuż urzędowi pocztowemu w razie spóźnienia doręczania listów czy gazet, w razie szorstkiego obsłużenia interesantów i t. p. Nowość ta już jest w użyciu w obrębie warszawskiej Dyrekcji Poczt.

Rezerwiści pod broń

Ćwiczenia wojskowe rezerwistów w roku bieżącym rozpoczną się z początkiem maja i trwać będą do końca października b. r.

Oprócz oficerów i podchorążych rezerwy z poszczególnych roczników, powołani będą również podoficerowie i szeregowi, którzy podlegali powołaniu w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli.

Z rocznika 1904: podoficerowie i starsi szeregowi z wszystkich broni i służb; szeregowcy z piechoty i łączności, oraz pewne kategorje specjalistów z pozostałych broni i służby.

Z roczników 1902, 1899 1897: podoficerowie z wszystkich broni i służb; szeregowcy specjaliści łączności.

Z rocznika 1901: podoficerowie oraz szeregowi specjaliści łączności.

Z rocznika 1906: wszyscy podoficerowie i szeregowcy łączności.

Niektóre kategorje specjalistów: lotnictwa i balony z rocznika 1906, 1905 i 1901, artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artyleryjskich z roczników 1902 i 1901, niektórzy specjaliści z innych broni i służb z roczników 1902 i 1901, ewentualnie i z innych roczników. Kategorje te zostaną określone dokładnie później.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE

Niedziela 30.III.30: 10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 14.00 — Pogadanka dla gospodyń wiejskich — p. Marja Karczewska, 14.20 — Muzyka, 14.30 — „Oziminy wiosną" — inż. Wacław Niwiński, 15.00 — „Siedem cudów świata starożytnego, a cuda nowożytne" Odczyt II-gi — inż. E. Porębski, 17.15 — „Jak Sienkiewicz pisał Krzyżaków" — dr. Adam Bulakowski.

Poniedziałek 31.III.30: 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. Giełda Rolnicza.

Wtorek 1.IV.30: 17.15 — „O legendach kurpiowskich" — p. Adam Chętnik, 19.10 — Giełda rolnicza.

Środa 2.IV.30: 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek 3.IV.30: 12.10 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — wyniki ankiety radjowej, wygł. p. Marja Ankiewiczowa, 19.10 — Giełda rolnicza.

Piątek 4.IV.30: 19.10 — Giełda rolnicza.

Sobota 5.IV.30: 15.00 — „Sprawa włościańska w Polsce" (Dział „Historja") — prof. H. Mościcki, 17.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.25 — Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

CZYTELNICY!

nie zaniedbujcie opłacania prenumeraty za Wasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.